

Czerwone majtki arcybiskupa...

Autor tekstu: Ryszard M. Zajac

MOLESTOWANI KLERYCY PRZERWALI MILCZENIE

Metropolita poznański, arcybiskup Juliusz Paetz, jest „silnym człowiekiem” polskiego Kościoła. Ma „chody” w Watykanie, gdyż bawił tam przez piętnaście lat. Obecnie oskarżany jest przez kleryków swej archidiecezji o molestowanie seksualne. Za zbyt gorące zainteresowanie młodymi chłopcami wyproszono go ponoć z Watykanu.

Dziennikarz *Faktów i Mitów* rozmawiał z czterema klerykami poznańskiego seminarium duchownego. Jeden z nich jest byłym klerykiem, pozostali trzej są nadal w seminarium. Nie zgodzili się podać swych danych, oznaczałoby to dla nich koniec kościelnej kariery i spore kłopoty. Ich wypowiedzi zostały przez nas nagrane na taśmę magnetofonową. Nagrania trwały łącznie ponad cztery godziny. Mamy też pisemne oświadczenia naszych rozmówców. To na wypadek, gdyby arcybiskup zamierzał nas podać do sądu o rzekome zniesławienie.

Dlaczego klerycy zgodzili się na rozmowę? Bo od lat jest to samo: arcybiskup jest najwyższym przełożonym archidiecezji. Nikogo nie słucha, nikt nie ma nad nim władzy. Nie skutkują interwencje u rektora seminarium. Pomóc mogłaby tylko interwencja Watykanu, ale tam abp Paetz ma spore znajomości. Pracował przecież w rzymskim sekretariacie Synodu Biskupów, współpracował z watykańskim Sekretariatem Stanu i Radą ds. Publicznych Kościoła, delegacją Stolicy Apostolskiej ds. stałych kontaktów roboczych z rządem PRL. Był prałatem tzw. antykamery papieskiej, na bezpośredniej służbie trzech papieży: Pawła VI, Jana Pawła I oraz Jana Pawła II.

Skutecznie interweniować w opisywanej przez nas sprawie mógłby tylko papież. Publikujemy zatem ten artykuł i wołamy do Karola Wojtyły — w imię moralności, o której wciąż poucza się w Kościele, z szacunku dla prawa i w trosce o respektowanie kapłańskiej czystości, dla zaprzestania zgorzenia maluczkich oraz w imię zwykłej przyzwoitości - niech ukróci proceder seksualnego molestowania przez ordynariusza poznańskich kleryków!!!

Mówi Kleryk I:

„Jako kleryk, podczas opłatka Bożonarodzeniowego, tuż przed Nowym Rokiem, spotkałem księdza arcybiskupa Paetza. Byłem bardzo speszony. Poprosił mnie, abym pomógł mu zanieść torbę do pałacu biskupiego. Poczułem się bardzo wyróżniony. W pałacu poprosił, abym zrobił mu herbaty. Byłem bardzo zakłopotany całą sytuacją. (...) W moim domu nie było zbyt wesołej sytuacji finansowej. Arcybiskup szczegółowo wypytywał mnie o moje plany życiowe, na koniec dał mi w kopercie siedemset złotych. Nie chciałem przyjąć, ale nalegał. Przyjąłem w dobrej wierze; po powrocie do domu mama była szczęśliwa. Prosił mnie, abym zatelefonował do pałacu za dwa tygodnie. (...)

Arcybiskup podkreślał, że jeśli będę się dobrze uczył, mam szansę wyjechać na studia do Rzymu. To byłaby dla mnie życiowa szansa, marzenie młodego chłopaka na progu kapłańskiej kariery. Zadzwoniłem i umówiłem się w niedzielę, bo to jest dzień wyjścia dla kleryków z seminarium. Ubrałem się elegancko, a kolegom powiedziałem, że idę „w interesach”. Sprawdziłem, czy ktoś mnie nie widział, jak wchodziłem do arcybiskupiego pałacu. Tak sobie życzył ksiądz biskup — żeby nie było plotek. Już przy wejściu ksiądz arcybiskup dotykał moich pośladków, przytulał się, całował po policzkach. Sytuacja była nienaturalna, ale nie mogłem tego przerwać, bo to była zbyt cenna znajomość, bałem się, że stracę swoją szansę na studia w Rzymie. (...) Na kolejnym spotkaniu pojawiła się propozycja wspólnego wypicia wina. To było białe, wytrawne wino włoskie o nazwie „Wzgórze Papieskie”, bardzo dobre zresztą. Klerykom nie wolno pić alkoholu, ale arcybiskup przyniósł kieliszki i kazał nalać. Podczas każdego spotkania ksiądz arcybiskup głaskał mnie po nodze, przytulał się, całował w szyję, niby-przypadkiem dotykał w różne miejsca. Obejrzał mój indeks i obiecał, że po pierwszym półroczu rozpocznę studia w Rzymie. (...) Musiałem zrezygnować ze studiów w seminarium. Biskup w kościele powinien dawać przykład. Ale to nie tylko to. W seminarium natrafiłem też na kleryków uprawiających seks ze sobą. To, co widziałem i słyszałem, spowodowało, że utraciłem powołanie do kapłaństwa. Bardzo nad tym boleję”.

Kleryk II:

„Umawiałem się z księdzem arcybiskupem w jego pałacu. Telefonowałem, przedstawiałem się tak, jak uzgodniłem to z arcybiskupem, a siedzący na centrali ojciec Józef łączył rozmowę. Ksiądz ordynariusz mówił, kiedy i o której godzinie mam przyjść do niego, kiedy nikogo w pałacu nie będzie. Potem dał mi numer swojego telefonu komórkowego, o którym nikt inny nie wiedział. (...) Apartamenty arcybiskupa to wiele pomieszczeń w tzw. amfiladzie. Najpierw duży przedsionek, potem ogromna sypialnia z wielkim, szerokim łóżem. Naprzeciwko łóża znajduje się kredens z bielizną księdza. Na kredensie stoi duży, kolorowy telewizor. W trzeciej szufladzie kredensu znajdują się czerwone majtki, w jakich ksiądz arcybiskup chodzi. Męskie czerwone majtki, bez żadnych uduziwnień. Po drugiej stronie, na końcu sypialni znajduje się duża łazienka z błękitnymi kafelkami. Ksiądz rektor zwolnił mnie z seminarium, abym pomógł księdzu biskupowi. Połał się alkohol, w nocy poczułem, że ktoś się do mnie „dobiera”. Wściekłem się i w nocy wyszedłem do domu. Mówiłem o tym księdzu rektorowi, ale mnie zbeształ, że źle zinterpretowałem sytuację i rozpowszechniam plotki”.

Kleryk III:

„Miałem osobisty kontakt z księdzem arcybiskupem. Jestem przystojny, mam ładną twarz i zgrabną sylwetkę. Zwrócił na mnie uwagę podczas wizyty w seminarium. Jeszcze tego samego dnia ksiądz rektor wysłał mnie do pałacu arcybiskupa z jakąś ważną przesyłką w kopercie. Już podczas powitania zostałem objęty silnym, niby-ojcowskim uściskiem. Dziwnym trafem prawa ręka arcybiskupa wyśladowała na moim poślądku. Ksiądz ordynariusz przytulił się całym ciałem i pocałował mnie tą ręką powoli głaskać po mojej pupie. Drżał przy tym na całym ciele i jakoś tak dziwnie, w sposób urywany, oddychał. Potem dopytywał się o moje wyniki w nauce, proponował wypicie wina. Powiedział, że jak będę się starał, to mam szansę studiować w Rzymie, bo on mi to ułatwi. Nie miałem wątpliwości, o jakiego rodzaju „starania” chodzi. Zareagowałem chłodno, ze sporą rezerwą. Arcybiskup nakłaniał mnie, abym wyjechał razem z nim w podróż na tydzień do Rzymu. Miałem mieszkać z nim w jednym pokoju i być jego „osobistym asystentem” w tej podróży...”.

Kleryk IV:

„Proszę postawić się w naszej sytuacji. Co ma zrobić młody chłopak, kleryk z seminarium duchownego, który przyszedł poświęcić się Bogu, jest zobowiązany do przestrzegania celibatu, nie jest homoseksualistą — a niedwuznacznie obłapia go najwyższy przełożony w diecezji, arcybiskup mający układy nie tylko w Episkopacie Polski, ale także wysoko, wysoko — w Watykanie? Komu można się poskarżyć i jak to zrobić, aby nie przekreślić swej kapłańskiej kariery? Przecież od arcybiskupa zależy cała moja przyszłość, moje życie. Czy mogę i mam w ogóle szansę protestować? Arcybiskup powiedział mi, że bardzo mu się podobam. Mnie także obiecywał studia w Rzymie, głaskał po tyłku i całował w usta. Wręcz ślinił się na mój widok. Sprzeciwiłem się mu i teraz mam w seminarium przechlapane. Kiedyś go spotkałem na korytarzu, powiedział mi, że mnie wciąż pamięta. (...) Po seminarium krążą opowieści o tych, którzy byli zaproszeni do arcybiskupa lub mogą do niego zostać wezwani. Kolega z roku był też gościem arcybiskupa i miał propozycję uprawiania seksu, na którą się nie zgodził. Poszedł porozmawiać z ojcem duchownym w seminarium o tej niemoralnej propozycji homoseksualnej. Kazano mu milczeć i „nie wychylać się”. Poszedł porozmawiać z bardzo porządnym księdzem, biskupem pomocniczym Zdzisławem Fortuniakiem. Ksiądz biskup powiedział mu, że takie pogłoski o zachowaniu arcybiskupa „chodzą i nadal chodzą po księżach”. Ksiądz biskup kazał mu się modlić i obiecał pomoc w przeniesieniu do innego seminarium”.

Nasz redakcyjny magnetofon zanotował także podobne relacje innych kleryków z poznańskiego Wyższego Seminarium Duchownego. Tajemnicą poliszynela jest, że oprócz arcybiskupa również niektórzy inni księża, zwłaszcza bliski arcybiskupowi ksiądz infułat (będzie wiedział, o kim mowa) ma nie tylko homoseksualne upodobania, ale czynnie uczestniczy w praktykach homoseksualnych. Tak czynnie, że widywany jest dosyć często w znanym gejom klubie w centrum Poznania. Tam, w „cywilnym” stroju poluje na atrakcyjnych, młodych chłopców. Ksiądz arcybiskup wydaje się „specjalizować” w klerykach, zwłaszcza z najmłodszych roczników oraz pochodzących z ubogich rodzin. Wydaje mu się pewnie, że w silnie sklerykalizowanej Polsce jest „nie do ruszenia”. My się arcybiskupa nie boimy. Znacznie bardziej przeraża nas możliwość permanentnego deprawowania młodych ludzi, którzy chcieli swe kapłańskie powołanie realizować w poznańskim seminarium. Takie sytuacje nie tylko mogą trwale przetrącić ich kręgosłup moralny; mogą także silnie zachwiać ich psychiką i narazić na rozmaite problemy. Nie mamy nic przeciwko gejom i ich seksualnej aktywności. Ale zmuszanie kogokolwiek do pieszczot lub współżycia seksualnego nie może nam być obojętne. Zwłaszcza

gdy dokonywać by się to miało pod obłudną maską rzekomego celibatu i moralnej nieskazitelności.

JERZY KERN

(Artykuł podpisany pseudonimem, opublikowany w „Faktach i Mitach”, 2001 r., autor: Ryszard M. Zając)

Zobacz także te strony:

[Julek, jesteśmy z tobą!](#)

Ryszard M. Zając

Poseł II Kadencji Sejmu 1993-97. Publicysta, działacz społeczny.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-07-2004)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3504>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl